

## Zdaniem Jangasa



## Jaśnie panie, powóz zajechał!

Będąc dzieckiem, z bajek dowiadywałem się, że kiedyś były pociągane karocy z powożącym i poddanym, po którego plecach pan wchodził do powozu. Później wiedziałem już, że żyje w socjalizmie i kolumnami pojazdów jeździł tylko partyjni dygnitarze, przed którymi rozwijano czerwone dywany. Na filmach widziałem, jak arystokrata laseczką, czyli symbolem godności i dostojności, stukając w plecy stangreta, wydawał mu polecenia. Przeżyłem też czas strajków, w których sam brałem udział i miał być lepiej, a równość wobec prawa i obywatelów miała być powszechna. Dziś doczekaliśmy czasu, w którym mogę osobiście zobaczyć powóz i powożące. Co prawda powóz nowoczesny, a dawny stangret zmienił się w kierowcę i ochroniarza, ale cel pozostał taki sam.

Nowy rząd, aby pokazać, że wreszcie nastanie tanie państwo, na zaprzysiężeniu pojechał autobusem. Podczas expose premier zapewniał, że nastąpi ograniczenie przywilejów władzy: „Chciałbym państwa zapewnić, że te przywileje, materialne przywileje władzy przestaną drażnić Polaków, bo znikną. Tanie państwo dzięki tej ekipie i tej koalicji stanie się faktem szybciej, niż ktokolwiek może się spodziewać. Tu w jej izbie przedstawicielem mojego rządu każdego miesiąca, powtarzam, każdego miesiąca będą informowali wysoką izbę i opinię publiczną, o kolejnych decyzjach likwidujących przywileje władzy, przywileje prawne i materialne”. Premier Tusz zamieścił kolumną złożoną z 6 samochodów, zamierza jeździć tylko jednym, a na za graniczne wizyty latać rejsowymi samolotami, co już się potwierdziło. Po takich obietnicach i wytrwaniu w nich, nic tylko przyklasnąć i czekać na poprawne zagospodarowanie tych oszczędności.

Koalicja, jaka zawiązała się, aby rządzić całym krajem, w naszej gminie funkcjonuje już od dawna. Zastanawiam się tylko, dlaczego politycy niższego szczebla nie patrzą w ten sam sposób na ograniczanie przywilejów władzy. W przyjętym na 2007 rok budżecie, w celu pokrycia niedoboru zaplanowano zaciągnięcie kredytu w kwocie 3.739.476zł. Zaplanowano wiele inwestycji, które w ocenie burmistrza powinny ułatwić życie mieszkańcom. Wśród tych wielu planów była budowa drogi Olszyna-Rojów. Mamy grudzień, lecz budowa ta wcale nie rusza. Są jednak widoczne priorytety w naszej gminie, których wykonanie jest konieczne. Takim priorytetem był, jak się okazało, zakup samochodu marki TOYOTA za 97.600zł. Tylko po tych dwóch przypadkach widać, że nie chodzi o ułatwienie życia mieszkańcom chociażby wysłaniem Olszyny, ale o ułatwienie życia urzędnikom. Ja, kiedy przeczytałem o planowanym zakupie samochodu, zapytałem, czym uzasadnia się taki zakup. Potrzebę tę motywowano właśnie koniecznością dalekich wyjazdów, bo, jak uzasadniono, przejazd do stolicy Wielkopolski bardzo mocno kierującą.

Po dotarciu na miejsce trzeba mieć jasny umysł do dyskusji i podejmowania decyzji, a zmęczenie podróżą temu nie służy - takie uszyształam wyjaśnienia.

Po zapowiedziach rządu można się ludzi, że będzie wreszcie tanie państwo. Po działaniach gminnych radnych widać, że gmina będzie coraz droższa. Utrzymanie samochodu, licząc tylko paliwo i ubezpieczenie, będzie drogo kosztowało. Opłacenie kierowcy to kolejna pozycja w wydatkach. Pytałem prywatnych przewoźników - podróz do Poznania, czterogodzinny postój oraz powrót to koszt około 400-500 zł brutto. Wynajmując taksówkę, mamy zatem wszystko wraz z kierowcą - czy warto było kupować tak drogi samochód?

„Dwójka” - Nieregularnik dla Uczniów - taka gazeta jest wydawana w Szkole Podstawowej nr 2, jej redaktorem naczelnym jest I. Kałuża z klasy 6a. Na 5 str. tej gazety jest wyrażona prośba do dyrektora tej szkoły:

„W imieniu wszystkich uczniów prosimy Pana o zakupienie do naszej szkoły materiału na odzież oraz artykuły papierniczne. W plecakach nosimy nawet po 10 kg. A wszystko to artykuły szkolne! Gdybyśmy mieli szafki, moglibyśmy zostawić część zawartości tornistrów w szkole. Byłyby one lżejsze. A może przy mniejszym ciężarze dla ciała, głowy nasze lepiej pracowałyby? Bardzo niewygodnie jest nam również, gdy musimy przenosić z klasy do klasy kurtki, swetry, worki na w-f-...  
A problem ten można rozwiązać jednym sposobem! **TO SZAFKI!!!** Bardzo więc Pana prosimy o spełnienie naszej prośby.  
Z poważaniem  
Julia i Magda z kl. 4a”

Obok zamieszczony jest inny tekst o podobnej treści i z ładnym tytułem, „Ale łupie w kręgosłupie”. Podpisał się „Jeszcze prosty” uczeń.  
Tyle dzieci z „dwójki”, ale przecież problem ten dotyczy wszystkich szkół. Trzeba pomyśleć i o tym, że nie wszyscy dzieci dowożą do szkoły, więc dźwigając te ciężkie plecaki nie tylko na jej terenie. Szkoły podstawowe podlegają gminom, zatem wszystko w rękach radnych naszej gminy. Jak widać po ostatnim zakupie zaprezentowanym na łamach „Czasu”, radni woleli kupić piękny i drogi samochód, aby urzędnicy nie musieli nosić w rękach ciężkich urzędowych teczek. Dzieci z ciężarem jakoś muszą sobie radzić, w końcu są młode i jeszcze nie rządzą. Jedyna nadzieja w tym, że teraz, gdy już nasza władza posiada tak piękną limuzynę i wszędzie dojeżdża wycieczką i skłupiona, to wśród innych umęczonych podróżą, bez problemu załatwi wszelkie środki, również na te wymarzone szafki dla dzieci. Wkrótce się okaże, o ile sprawniejsza będzie władza posiadająca luksusowy służbowy wóz.

Zaczęłam od bajek i skończę tym samym. Dawno, dawno temu, gdy szlachcice jeździli karetami, karety te były oznaczone ich herbami. Mam nadzieję, że w krótkim czasie i nasza gmina jako taka zostanie oznaczona takim herbem, aby wszyscy orientowali się, kogo nią będzie i czyżdzi tylko w służbowych sprawach. Zaś wojewódzcy urzędnicy, widząc herb nadjeżdżających powozki, już z daleka będą wiedzieli, czy zbliża się wycieczka światły umysł, błyskotliwy i pojętny, czy ktoś umęczony, kogo można będzie śmiało było ochłapać.

Uważam, że kupno tej „fury” to nie przymus sytuacyjny, lecz zachcianka, zadęcie naszej władzy. Jeśli nawet do funkcjonowania urzędu konieczny jest służbowy samochód, to czy musi być to aż taka „wypasiona bryka”. W naszej sytuacji kupno tak drogiego samochodu to tak, jakby inwalidzie bez nóg ufundować ciężkie zęby.

## Ad vocem

Szanowny Panie Rafale, wybrał Pan w swoim liście tylko jedną pozycję, pomijając wszystkie inne, które ja pominąłem. Ani jednym słowem nie odniósł się Pan do tego, kiedy rolnik nabiera na swoją emeryturę, skoro zabiera więcej niż daje. Emerytury rolnicy chcą mieć porównywalne z robotniczymi, więc kto ma na nie płacić. Ja w swoim felietonie nie proponowałem przesłania placenia podatku dochodowego przez rolników. Wskazałem tylko, że są wśród nich tacy, którzy zatrudnając i handlując przeciętnymi z Zachodu, nawet nie obrabiają posiadanej ziemi, a korzystają z przywilejów dla rolników. Jeżeli zaś chodzi o ten komfort gotówki na starcie, to proszę mi wskazać, nazwijmy to umownie „prywatyzacją” lub „zwykłego robola”, który na starcie ma nadmiar gotówki. Taki prywatyzator za PRL-u był tak samo gniebiony domiarami jak rolnik kontyngentami. Dziś też żaden z nich nie dostał maszyn od rządu za darmo, lecz musiał je kupić tak samo jak rolnik. Rząd budynków mu nie wybudował. Nie tylko rolnicy budują swoje domy, prawie każdy własny dom buduje z kredytu, który potem latami spłaca. Mało tego, wybuduje budynek gospodarczy i płaci od niego wysoki podatek, a jeśli założy firmę, to budżetowi trzymał w nosie tylko kradzione małowalnia mieszkań, podatek od nieruchomości płaci w wysokości 17,90 zł za m<sup>2</sup>. Jaki rolnik płaci podatek od budynków gospodarczych? Jeżeli komuś zamoknie w tak drogo opłacanej szopie cement, który zakupił na wykonanie zleconej roboty, to jest to tylko i wyłącznie jego strata. Nie dostanie on wtedy niskoprocentowanego kredytu tylko dlatego, że padał deszcz.

Nie chcę się z Panem licytować, kto ma lżej, ale trzeba zauważyć, że nie tylko rolnicy mają „pod górkę”. Ja nie chcę - jak Pan napisał - wuwpomocą kolejnych pieniędzy w budżet”. Ja tylko zadałem pytanie, czy uczciwie jest to, że budżet w ogromnej mierze latają politykami. Raz jeszcze wspomnę o pieniądzu, które krążą wokół rolnictwa. Oto wydatki na przysługi na rolnicze emerytury, renty, różnych pogrzebów, składkę zdrowotną w przyszłym roku wyniosła 16,26 mld zł. Z rolniczych składek ma wpłynąć tylko 1,24 mld zł. Wielkość tych kwot mówi sama za siebie, a pieniądze u nas się nie wykopuje, lecz ktoś musi je zarobić i oddać do budżetu państwa. Według Pana nie mogą to być rolnicy, więc kto? Wpłacający pieniądze do budżetu państwa musi utrzymać polityków, lekarzy, nauczycieli, policjantów, straż, itd. Dlaczego rolnikom brak chęci łożenia tylko na zabezpieczenie siebie? Dlaczego rolnik za zyski ma kupić sobie nowy telewizor lub zmienić samochód na nowszy, a robotnik musi za niego zapłacić składkę zdrowotną? Piszę tutaj nie o bogactwo, lecz o robotnika dojeżdżającym rowerem do pracy, bo przecież tacy są i ja ich widzę. Przecież robotnik zarabiający minimalną pensję, mający bezrobotną żonę i tę czwórkę dzieci, którą podawałem za przykład, wcale nie jest w lepszej sytuacji niż rolnik. Bezrolni robotnicy pochodzą również z wiosek, tam mieszkają i tam chodzą do szkoły ich dzieci. Przecież nie zlikwidowano szkół wiejskich tylko dla rolników, a przodu, asfaltu i wody nie zakładano tylko robotnikom, a dopiero w późniejszym czasie rolnikom. Jeśli w danej wiosce dostępny jest Internet, to tak dla robotnika, jak i dla rolnika. Dlaczego więc ten równie ciężko pracujący robotnik, mieszkający w tej samej wiosce, musi z ciężko zarobionych pieniędzy oddawać na swoją i zacięciowi do rolnika emeryturę? Dlaczego ten ciężko pracujący robotnik musi zapłacić podatek od dochodu, a rolnik chce zmieniać samochód, kupić meble i telewizor. A tak na marginesie, jeżeli tylko rolnik pracuje od niedzieli do soboty, to po co mu telewizor, kiedy w niego będzie patrzył? Z obserwacji jednak wiem, że najwięcej telenoweli oglądają właśnie rolnicy. Takich pytań i przykładów mogę zadać wiele, a Pan, jeśli zechce znaleźć jakąś dziurę, to znajdzie. Pan przedstawił jakieś przykłady i ja też, ale ten „ping-pong” do niczego nas nie doprowadzi. Społeczność a to, aby zrozumieć różnice między biednymi i bogatymi, a nie dzielić społeczeństwa na ciężko pracujących biednych rolników i tę resztę bogatych, którzy mają obowiązek wspierać każdego rolnika, niezależnie od tego czy chodzi w gumiakach, czy lągniękach. Na koniec chcę zwrócić uwagę, że ja właśnie napisałem, iż nie chodzi o gniebienie rolników, ale żeby także zwracać uwagę na innych, którym równie ciężko się żyje. Pisałem, że nie można traktować tak samo rolnika z cherlawym konikiem i obszarńkiem, którego również i Pan zauważa. Nie wiem, dlaczego władzy pan tylko i trudy życia rolników, a nie chce zauważyć trudu ludzi bezrolnych, których burza to, że pracują na siebie, swoje rodziny i jeszcze zmusza się ich, aby dopłacali innym, wcale nie biedniejszym. Biedny robotnik, jeżeli nie będzie dotował rolników, to kupując dzieciom ciupski nie w „lumpeksie”, też wyda te pieniądze w Polsce.

Podjęłam, że bardzo pobieżnie przeczytał Pan mój felieton albo nie zrozumiał zawartej w nim intencji. Ja odnosiłem się do systemu, a nie tylko do rolników posiadających małą ziemię. Właśnie zmiana systemu powinna rozróżnić rolników i tych, którzy mają tylko troszkę ziemi. Powinna rozróżnić rolnika posiadającego czarnoziem i tego posiadającego tylko piachy. Rolnik składki zdrowotnej nie płaci, a przecież też choruje. Kto ponosi tego koszty? Tu trzeba wypracować jakiś kompromis, ale aby go wypracować, trzeba wyrazić chęć do dyskusji nad zjawiskami, a nie burzać się na cały świat. Pokazywanie własnego niedostatku nie zamaże prawdy, bo prawda jest taka, w której zagrąda w oczy nie tylko rolnikom.

Jan Jangas

## Echa artykułu „Kraszewice nie chcą linii 400 kV”

## Wyjaśnienie dla mieszkańców Jeleni

Zeszytgodniowa relacja z sesji Rady Gminy w Kraszewicach („Kraszewice nie chcą linii 400 kV”) nie pozostała bez echa. Kontrowersje wzbudziło przede wszystkim zdanie mówiące o wygórowanych żądaniach finansowych stawianych przez część właścicieli gruntów. Ci, którzy do nas dzwoniли, czuli się dotknięci tymi słowami. Zapewniali, że nie chodzi im o pieniądze, a jedynie o bezpieczeństwo swoje i swoich rodzin. Tylko dlatego protestują przeciw obecnej wersji planu przebiegu linii 400 kV przez miejscowość Jelenie. Co więcej, twierdzą, że podczas relacyjnej przed tygodniem dyskusji nie poruszono kwestii zbyt wysokich odszkodowań. Aby więc uciąć spekulacje na ten temat, zamieszczam poniżej cytaty z wypowiedzi Jacka Kucharskiego – dyrektora Agencji Promocji Inwestycji.

-Od dosyć dawna negocjatorzy chodzą, rozmawiają z mieszkańcami, podpisują się umowy, a następnie akty notarialne, w których ustanawiana jest służebność gruntowa i w których właściciele wyrażają zgodę na przeprowadzenie linii. Jest podpisana znakomita większość takich umów. Z dwunastoma właścicielami ich nie podpisano. Dotyczy to ok. 30 nieruchomości. Przyczyny są różne. Właściciel nie wyraża zgody na budowę linii, bo ma do tego prawo, nie interesuje go to, stwierdza „róbcie, co chcecie”. Jest też grupa takich właścicieli, którzy mówią – tak, ale mi za to zapłaćcie. Oczywiście z tytułu przeprowadzenia linii każdy właściciel dostaje rekompensatę, ale ta rekompensata może być wypłacona tylko w takiej wysokości, w jakiej jest określona odpowiednim operatem. Nie są to kwoty brane z księżyca ani z powietrza i nie mogą być dowolnie ustalane. Jeżeli różnica pomiędzy operatem szacunkowym a żądaniami właściciela nie jest duża i w wyniku negocjacji osiągnięto jakieś porozumienie, sprawa jest załatwiona. Natomiast jeżeli oczekiwania właściciela są zbyt wysokie i nieudokumentowane, to inwestor nie może wypłacić dowolnie przyjętych sum. Te negocjacje będą toczyć się dalej, nie zamykamy działalności z chwilą uchwalenia planu. Będziemy starali się dojść do porozumienia ze wszystkimi właścicielami.

Ocenę i interpretację powyższych słów pozostawiam Czytelnikom. Jest jednak faktem, że one padły, co zapewne odnotowano również w protokole z obrad sesji.

Ł. Śmiatacz

## Zawiadomienie o wszczęciu postępowania

Starosta Ostrzeszowski działając zgodnie z art. 61 par.4 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego / Dz.U. z 2000r. Nr 98, poz.1071, z późn. zm. / zawiadamia, że na wniosek Wójta Gminy Kraszewice z dnia 28 listopada 2007 r. / I. dziennika 2685/07 / zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji drogi kategorii gminnej z lokalizacją na działkach nr ewidencyjny 868/2, 867/2, 866/2, 865/7, 865/4, 864/4, 863/2, 928/2 położonych we wsi Głuszyna, gmina Kraszewice.

Przedmiotowe zawiadomienie o wszczęciu postępowania zgodnie z art. 49 kpa oraz w powiązaniu z art. 5 ust.5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych / Dz. U. z 2003 r. Nr 80, poz. 721, z późniejszymi zmianami / jest obwieszczeniem, które będzie zamieszczone na łamach czasopisma lokalnego „Czas Ostrzeszowski” oraz na urzędowej tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Kraszewice.

Zgodnie z art. 73 ust.1 kpa organ jest obowiązany umożliwić stronom przeglądanie akt sprawy oraz sporządzenie z nich notatek i odpisów. Dokumentacja związana z w/w sprawą jest do wglądu w Wydziale Architektury i Budownictwa / biuro nr 30 /.

Zgodnie z art. 49 kpa zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dnia od dnia publicznego ogłoszenia.

Z up. Starosty  
Kazimierz Ciuryło  
Kierownik Wydziału  
Architektury i Budownictwa

## Drytacje

Ostatnio jechałem pociągiem do Kalisza i miałem okazję zobaczyć nasz wspaniały „dworzec kolejowy”. To, co zobaczyłem, woła o pomstę do nieba. A przejście po poczekalni dworca na peron śni mi się po nocach. Mówi się przecież, że dworce PKS, PKP są często wizytówkami naszych miast.

Podobno ustawa o samorządzie mówi, że miasto nie może finansować remontu dworca. Jeżeli tak, to głupia jest to ustawa, a jeszcze mniej rozsądni są ci, którzy ją uchwalili i szybko trzeba ją zmienić.

Mamy posła Grzyba w parlamencie, a PSL w rządzie. Ta ustawa nic nie będzie kosztowała budżetu państwa, ba są miasta, które chętnie będą finansować remonty swoich dworców kolejowych czy PKS. Miasto Ostrzeszów na pewno nie poskąpi grosza na ten cel, bo jak

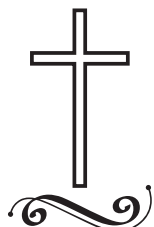
widać po inwestycjach w mieście, jest dobrym gospodarzem.

Więc, Panie Pośle Grzyb, inicjatywa należy do Pana. Życzę powodzenia w swoim klubie i w Sejmie. Władza bliżej ludzi – niech to hasło nowego rządu szybko się spełni.

Pozdrowienia dla czytelników „Czasu Ostrzeszowskiego”.

Również czytelnik  
(zawieszka do wiadomości redakcji)

## Serdeczne podziękowanie



wszystkim, którzy okazali serce i współczucie, zamówili msze św., złożyli kwiaty i wieńce, uczestniczyli w nabożeństwie pogrzebowym i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku

śp. Marię Jendrejczak

składa  
rodzina



wszystkim, którzy okazali serce i współczucie, zamówili msze św., złożyli kwiaty i wieńce, uczestniczyli w nabożeństwie pogrzebowym i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku

śp. Janinę Dudziak

składają  
dzieci z rodzinami

## Serdeczne podziękowanie

rodzine, przyjaciółom, znajomym, sąsiadom, delegacjom oraz wszystkim, którzy okazali serce i współczucie, uczestniczyli w nabożeństwie pogrzebowym, złożyli kwiaty, zamówili msze św. i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku

śp. Zbigniewa Skrzypka

składa  
żona z rodziną

## APTEKI

Plan dyżurów wieczornych i popołudniowych (soboty, niedziele) pełnionych przez apteki w Ostrzeszowie

„W Rynku” od 10.12.2007 do 16.12.2007, t. 730-04-72  
„Zamkowa” od 17.12.2007 do 24.12.2007, t. 732-05-35

Dyżury w dni powszednie od godz. 20<sup>00</sup> - 22<sup>00</sup>,  
wolne soboty 8<sup>00</sup> - 22<sup>00</sup>, niedziele i święta 9<sup>00</sup> - 22<sup>00</sup>

Redakcja czynna w dni powszednie od 8<sup>00</sup> do 16<sup>00</sup>. We wtorki od 7<sup>00</sup> - 11<sup>00</sup>.  
Ogłoszenia drobne przyjmujemy do CZWARTKU do godz. 12<sup>00</sup>, tel. 730-14-90

CZAS  
OSTRZESZOWSKI

REGIONALNY TYGODNIK  
INFORMACYJNY

Wydawca: Czas Ostrzeszowski sp. z o.o.

REDAGUJE ZESPÓŁ: JOLANTA SZMATAŁA (REDAKTOR NACZELNA), KRZYSZTOF JUSZCZAK, WŁODZIMIERZ JUSZCZAK, RYSZARD PAŁA, ROBERT PAŁA, STANISŁAW SZMATAŁA, ŁUKASZ ŚMIATA CZ, ANNA KONARSKA, AGNIESZKA SKOLARSKA, MARCIN ŁAGÓDKA

ADRES REDAKCJI: 63 - 500 Ostrzeszów, ul. św. Mikołaja 16, tel. 730-14-90 DRUK: AGORA - Piła  
WYDAWCA I REDAKCJA zastrzeżenie sobie prawo do skracania i adiustacji nadesłanej korespondencji i tekstów, nie zwraca materiałów niezamówionych, nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń, listów i „Informacji Samorządowych”. Nakład 8000 egzemplarzy.

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ tel./fax 730-14-90 e-mail: poczta@zasostrzeszowski.pl